Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 292 **Katowice, piątek 18-go grudnia 1931 r.** **Rok 30**

Burza w szklance wody.

Komisja dla usprawnienia administracji państwowej w Polsce, pracująca przy prezydjum rady ministrów, zajmuje się obecnie ewentualnemi zmianami terytorjalnemi poszczególnych województw. Między innymi nasze województwo miałoby otrzymać graniczące ze Śląskiem powiaty Małopolski Zachodniej i Zagłębia Dąbrowskiego. Wymieniane są powiaty bialski, oświęcimski, żywiecki, częściowo wadowicki i chrzanowski oraz Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa i Częstochowa.

Są to wszystko oczywiście dopiero projekty, dalekie od wprowadzenia ich w życie. Nie przeszkodziło to jednak gazetom krakowskim z chwilą pojawienia się zamiaru włączenia do województwa śląskiego pewnego terytorjum leżącego w tej chwili jeszcze w granicach województwa krakowskiego, uderzyć w dzwony na trwogę tak, jakby conajmniej ziemie te miały przypaść naszym wrogom. Nie bierzemy Krakowowi za złe niechęci pozbywania się na rzecz Śląska paru powiatów, rozumiemy dobrze intencje argumentów, jakie wytaczają „luminarze" krakowscy przeciw obcinaniu województwa krakowskiego, a jednak stwierdzić musimy, że ciężkie kolubryny argumentów, mających rzekomo przemawiać za pozostawieniem dotychczasowego stanu rzeczy — trafiają w pustkę i z pełnem powodzeniem mogłyby być wysuwane właśnie przez Śląsk.

Bo naprzykład twierdzenie Krakowa, że nowy projekt jest jakoby realizacją koncepcji Ludendorfa z wielkiej wojny, dowodzi najlepiej, że wróg nasz widział już nieracjonalność istnienia terytorjum o wspólnych celach gospodarczych, o podobnem uwarstwowieniu społecznem a przedzielone granicami państwowemi. To, co dla Ludendorfa było niewykonalne ze względu na istnienie granic państwowych, dlaczegóż nie miałoby się urzeczywistnić w Polsce, gdzie mamy do czynienia na tem samem terytorjum z orzgraniczeniem czysto administracyjnem?

A dalej wysuwa się twierdzenie, że z chwilą włączenia powiatów małopolskich do Śląska, Niemcy wszelkiemi siłami dążyć będą do rozciągnięcia swych wpływów na „Auschwitz" i „Saybusch" (Oświęcim i Żywiec). Argument taki, mimo, że pochodzi on niestety z oświeconego Krakowa, przyjąć musimy z dużo mówiącym półuśmiechem i uważać go za typowo akademickie dowodzenie. Dziwne, że dotychczas nie udało się Niemcom wedrzeć do omawianych powiatów mimo, że na karku ich niemal rozsiadło się gniazdo niemczyzny, za jakie uchodzi Bielsko.

Zapominają ponadto krakowscy panowie, że na Śląsku zarysowuje się od paru lat stały i nieuchronny ruch wsteczny a nie ekspanzywny Niemców. Jest to objaw zupełnie naturalny, że wyspy niemieckie w morzu ludu polskiego będą dalej topnieć a nie wzrastać. Czyżby zrozumienie tego procesu zlewania się i asymilacji nie miało dostępu do umysłowości miotaczy „argumentów" przeciw powiększaniu województwa śląskiego?

Wypomina nam dalej Kraków, że w dziejach polskiego Śląska odgrywał dominującą rolę kulturalną i cywilizacyjną przez swoją Wszechnicę Jagiellońską i nie wolno teraz przekreślać zasług jego dla Śląska, a przeciwnie — należałoby obecnie wywyższyć go do stolicy zagłębia śląsko - dąbrowsko - krakowskiego. Pięknie to ze strony podwawelskiego grodu, że nie szczędził nam swego światła w dobie niewoli, ale czyż to jest jego zasługą, że w murach swych mieści Wszechnicę Jagiellońską? Wszak zawdzięcza to z jednej strony temu tylko, że był stolicą Polski w czasie, kiedy powołano do życia akademję krakowską, a z drugiej strony dlatego, że naonczas był on miastem kresowem i z tej racji wszechnica krakowska z natury rzeczy miała promieniować na ziemie polskie, leżące na zachód od Krakowa. Posłannictwo swoje spełnił Kraków — przyznajemy — chlubnie, nie upoważnia go to jednak jeszcze do tego, by miał stać się wzamian stolicą Śląska. Przeciwnie, dla ukoronowania swego dziejowego posłannictwa spodziewalibyśmy się raczej, że chętnie poprze wysiłki Śląska w kierunku stworzenia w Katowicach wyższej uczelni, czy to akademji górniczej, politechniki, czy wreszcie któregoś z wydziałów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Niestety, wiemy, kto najsilniej protestował przeciw tworzeniu w Katowicach uniwersytetu, pamiętamy, kto nie potrafił wznieść się ponad interes zaścianka i ze szkodą narodową uniemożliwił nam — narazie przynajmniej — posiadanie akademji czy politechniki. Trudno jakoś przychodzi Krakowowi pojąć, że dziejowe wypadki rolę, jaką on doniedawna grał, oddają w dużej mierze do spełnienia — Katowicom.

Wiele jeszcze przytaczanych jest argumentów rzekomo przemawiających za Krakowem, lecz nie starcza nam miejsca na wykazanie ich kruchości i zdarcia z nich skorupy zaściankowości. Wypada nam tylko zająć się jeszcze straszakiem wojny z Niemcami, którym operuje Kraków. Nie chcemy posądzać o małoduszność Krakowian, trudno nam jednak jest uwierzyć w szczerość argumentacji tego rodzaju, że bliskość granicy niemieckiej przemawia za tem, by wszelkie władze i uczelnie wyższe znajdowały się właśnie w Krakowie a nie w Katowicach, rzekomo dlatego, iż na wypadek wojny w pierwszym już dniu zachodziłaby potrzeba ewakuacji Katowic. Pomijamy już fakt, że i Kraków nie leży znów tak daleko, by armatnie strzały nieprzyjaciela nie mogły go dosięgnąć. Pamiętamy z wielkiej wojny, że Paryż ostrzeliwali Niemcy z odległości przeszło 100 kilometrów, a Kraków przecież w mniejszym promieniu oddalony jest od Niemiec! Ale ewetualność ta, to chyba ostateczność, a mówimy o niej dlatego, że moment ten wysuwa właśnie Kraków. My na Śląsku tak tragicznie rzeczy nie bierzemy. Narażeni na stałe niebezpieczeństwo i zżyci z niem, a ponadto znając już dobrze Niemca z krwawych rozpraw powstaniowych, widzimy w nim wprawdzie groźnego wroga, ale nie nie do pokonania i na wypadek wojny nie my cofać się będziemy... Nie po to lud śląski przelał morze krwi bohaterskiej w walkach wyzwoleńczych, by miał z lekkiem sercem rezygnować z posiadania ziemi własnej i wolnej. Przykro nam to tem pisać, gdyż sądziliśmy zawsze, że ducha patrjotycznego czerpać możemy nie gdzieindziej, ale właśnie — w Krakowie. Widocznie karta historji przykryła już rozdział o Krakowie, a zaczynamy pisać o patrjotycznej reducie śląskiej.

Nie było naszym zamiarem szerzej zajmować się sprawą przesunięć granic administracyjnych państwa w odniesieniu do Śląska, gdyż uważamy, że jest to zagadnienie przyszłości, może nie bliskiej jeszcze, a nadto nie wiemy, jakie stanowisko w tej sprawie zajmie sejm centralny i sejm śląski. Jeżeli chodzi o ten ostatni, to zdaje nam się, że frakcja niemieckich posłów, zasiadająca w nim, w pierwszym rzędzie protestować będzie przeciw powiększaniu województwa. — (Nie posądzamy ich zaś, by takie stanowisko było wpływem ich uczuć, płynących z troski o dobro i potęgę państwa...) Nie mogliśmy jednak przejść milcząco do argumentami. — przynajmniej na jego korzyść.

Narody przestają już ufać złotu.

Waluta japońska straciła 20 procent wartości.

Londyn. Na skutek zniesienia parytetu złota, kurs waluty japońskiej (jena) — spadł prawie o 20 procent. Zniesienie parytetu złota było oddawna zapowiadane, jako jedno z zarządzeń nowego rządu, który znajduje się pod wpływami stronnictwa konserwatywnego. Przedstawiciele tego stronnictwa oświadczyli, iż Japonja powinna pójść śladem Anglji i ogłosić dewaluację jena, celem zwiększenia eksportu.

Kanada jeszcze się waha.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku, że zniesienie parytetu złota przez Japonję wywołało w Ameryce wielkie zaniepokojenie z powodu wielkiego wpływu, jaki będzie miało na waluty innych państw, oraz na spadek wywozu amerykańskiego do Japonji.

Wypadek japoński uważa się za wymierzony przeciw skutkom deflacyjnym, jakie mogły powstać w razie utrzymania parytetu złota w dzisiejszych warunkach.

Sądzą, że następnem państwem, które będzie się musiało wyrzec parytetu złota, będzie Kanada. Prem. kanadyjski Bennett zaprzeczył jednak pogłoskom kursującym w Nowym Jorku i oświadczył, że sprawy tej po jego powrocie z Londynu wogóle nie omawiano.

Holandja ucieka od złotego pieniądza.

Paryż. Z rozmaitych stron donoszą, że po wyrzeczeniu się parytetu złota przez Japonję, również Holandja musi wyrzec się pokrycia kruszcowego.

Przykład zaś Holandji będzie podobno decydującym i dla innych krajów.

Napróżno oczekiwali dłużników...

Berlin. Z Waszyngtonu donoszą, iż w dniu wczorajszym płatne były odsetki od długów, zaciągniętych przez szereg państw w Stanach Zjednoczonych.

Ponieważ moratorjum Hoovera nie zostało ratyfikowane przez kongres, formalnie biorąc, odsetki powinny były być zapłacone. — Chodzi tu o płatności 13 państw w wysokości 117 miljonów dolarów.

W departamencie stanu przez cały dzień oczekiwano oświadczenia przedstawicieli państw dłużniczych, iż płatne procenty nie zostaną uiszczone, przyczem departament stanu gotów był przyjąć oświadczenia te do wiadomości. Tymczasem do godziny 13-ej nie zjawił się ani jeden z przedstawicieli dłużników.

Pomimo silnej walki przeciwko moratorjum Hoovera, prowadzonej zarówno w kongresie, jak i senacie, powszechnie panuje przekonanie, że moratorjum uzyska większość potrzebną dla ratyfikacji.

Pies węszy ślady zamachowca na pociąg pod Rogowem.

Łódź. Skutki poniedziałkowej katastrofy pociągu pośpiesznego pod Rogowem dotychczas dają się jeszcze odczuwać. Zatarasowany przewróconemi wagonami tor będzie uprzątnięty w piątek. Ruch w obie strony odbywa się po jednym torze. Powolne tempo robót tłumaczy się tem, że podnoszenie wagonów osobowych wymaga szczególnej ostrożności i pieczołowitości.

Dotychczas podniesiono dwa wagony. Pozostały jeszcze do ustawienia na szyny 3 pulmany.

Śledztwo policyjne ustaliło niezbicie zamach. Na torze znaleziono łom, którym posługiwał się zbrodniarz.

Pies policyjny prowadził po śladach do najbliższej wsi, gdzie jednak w błotach i kałużach dalszy ślad się gubi.

TELEGRAMY.

Co nam wróży pogoda?

Warszawa. Silny wicher z północno-zachodu obniżył w Polsce temperaturę i spowodował zawieje śnieżne, których natężenie było największe na Pomorzu, w Białostockiem i na Wileńszczyźnie. Szybkość wiatru przekraczała miejscami (na Pomorzu) 20 mtr. na sekundę! (wiatr halny ma szybkość 16 mtr. na sekundę). Silne zawieje śnieżne szalały w tych okolicach wczoraj w nocy i w ciągu przedpołudnia. Temperatura obniżyła się. Wczoraj rano notowano w Wilnie —5 st., w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Pińsku —2 st., Krakowie i Gdyni —1 st. Dziś spodziewać się należy pogody o zachmurzeniu zmiennem, najmniejszem na zachodzie i w środku kraju. Dalszy spadek temperatury. Słabnące wiatry północno-zachodnie.

Prace w komisjach sejmowych.

Warszawa. Wczoraj w gmachu sejmu po onegdajszych całodziennych debatach podatkowych, odbywają się intensywne prace w komisjach. Przed południem zebrało się siedem komisyj. Komisja wojskowa pod przewodnictwem posła Miedzińskiego uchwaliła szereg zmian w wojskowym kodeksie karnym. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej, komisja przystapiła do prac nad budżetem na rok 1932-33. Prace budżetowe rozpoczął referat o budżecie prezydenta Rzplitej. Referentem jest pos. Hutten-Czapski z B. B.

Katastrofalny wybuch w fabryce broni.

Warszawa. Wczoraj o godz. 2.30 w państwowej fabryce karabinów maszynowych przy ul. Dworskiej 29 na Woli, podczas próby broni nastąpił wybuch. Jeden z pracowników, uderzony odłamkiem stali, padł zabity na miejscu, 4 jest rannych, w tem 2 ciężej. Na miejsce wyjechały karetki pogotowia ratunkowego i kasy chorych. Szczegółów brak.

Prusy zamykają teatry i sądy.

Berlin. Rząd pruski zamierza wydać dekret w sprawie wprowadzenia w życie rozmaitych postanowień czwartego dekretu rządu Brüninga. Ponadto rząd pruski przeprowadzić zamierza szereg oszczędności na własną rękę. I tak zamknięte mają być wszystkie teatry państwowe oraz akademie pedagogiczne. Pozatem ma być zamkniętych 30 do 40 mniejszych sądów.

Rząd chiński ustąpił.

Londyn. Prezydent chińskiego rządu narodowego w Nankinie marsz. Czangkajczek podał się do dymisji. Dymisja Czangkajczeka pozostaje w związku z dotychczasową polityką wobec Japonji i oznaczać ma zapowiedź ostrzejszego niż dotychczas kursu politycznego w sprawie Mandżurji.

Prokurator oskarża PPS. o organizowanie tajnej siły zbrojnej.

Warszawa. Na wczorajszem swem, już drugiem kolejnem przemówieniu prokurator Rauze obszernie i ze szczegółami odkrywa przed słuchaczami tajne przygotowania zbrojne PPS. do obalenia władzy i wywołania rewolucji w Polsce. Gdy przyszedł do momentu, w którym powiada, że celem uniknięcia rozlewu krwi bratniej i by nie doszło do trupów i łez wdów i sierot, zdecydowanc zamknąć w więzieniu przywódców partyjnych — na sali powstaje wrzawa oskarżonych. Przewodniczący zmuszony jest awanturujących się przywołać do porządku.

W zakończeniu swego przemówienia prokur. Rauze wnosi o ukaranie oskarżonych z art. 101 cz. I. k. k.

Bezpośrednio po przemówieniu przewodniczący sądu p. Hermanowski oddaje głos drugiemu prokuratorowi p. Grabowskiemu. Mówi on z pamięci, potoczyście i stylem kwiecistym. W trakcie wywodów prokuratora oskarżony Mastek już po raz przerywa, w rezultacie czego zostaje wydalony z sali sądowej.

Rozwiane nadzieje...

Niemcy płacić muszą.

Berlin. Z Bazylei donoszą, iż komitet, mający zbadać zdolność płatniczą Niemiec z punktu widzenia reparacyjnego, ukończył swoje czynności. Odpowiednie sprawozdanie dla rządów wygotowane zostanie w ciągu najbliższych tygodni, poczem rozpoczną się wstępne pertraktacje dyplomatyczne, mające na celu przygotowanie międzynarodowej konferencji rządów.

W Berlinie panuje wielkie rozczarowanie z powodu wyniku obrad komitetu bazylejskiego. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że komitet ten zaproponuje prowizoryczne rozwiązanie, aż do czasu, w którym istniejący kryzys gospodarczy będzie przezwyciężony.

W berlińskich kołach politycznych obiecywano sobie natomiast, iż istniejące trudności gospodarcze doprowadzą, jeżeli nie do zupełnego, to w każdym razie do bardzo znacznego skreślenia niemieckich długów reparacyjnych. Rachuby te — jak się okazuje — zawiodły.

Podobnie przedstawia się sprawa z długami prywatnemi Niemiec. Obrady, jakie w tej sprawie toczą się jeszcze w tej chwili w Berlinie między przedstawicielami Banku niemieckego a zagranicznych banków, które udzieliły pożyczek Niemcom, zmierzają także w kierunku prowizorycznego rozwiązania. T. zw. konwencja o niewypowiadaniu kredytów przedłużona będzie tylko na okres trzech miesięcy, przyczem ustalone zostaną nowe warunki oprocentowania i częściowego zwrotu tychże pożyczek. **Zamiar Niemiec zamiany kredytów krótkoterminowych na kredyty długoterminowe spełzł również na niczem.**

Czesi szukają ukrytych skarbów w Karpatach.

Koszyce. Wielką sensację wywołała wiadomość, podana przez prasę czechosłowacką o poszukiwaniach w górach lesistych Karpat, w okolicach Użhorodu, skarbu, rzekomo zakopanego przez rosyjską 48 dywizję piechoty jen. Korniłowa w czasie wielkiej wojny. Suma zakopanego złota ma sięgać półtora miljona rubli. Według danych pism czechosłowackich, podczas wielkiej ofensywy w Karpatach oddziały rosyjskie posuwały się w kierunku Budapesztu, lecz wskutek kontrofensywy armji niemiecko-austrjackiej, musiały się cofnąć. Podczas powstałego nieładu kasa 48 dywizji piechoty miała się dostać w ręce 5 oficerów rosyjskich, którzy podjęli się kasę te odwieźć do Rosji. W drodze jednak zbłądzili i znaleźli się w lesie Kamienieckim, gdzie skarb zakopali.

Przed zakopaniem skarbu złożyli wspólną przysięgę, iż o ile ktokolwiek z nich pozostanie przy życiu, musi po ukończeniu wojny powrócić na to miejsce i skarb wydobyć. Powróciwszy do sztabu armji, oficerowie oświadczyli, iż sztab dywizji dostał się do niewoli wraz z kasą. Uwierzono im, gdyż nikomu nawet do głowy nie przyszło, że mogło się stać inaczej. Wiadomości te podali pewni Rosjanie, którzy się przedostali na terytorium Czechosłowacji z Polski i byli zatrzymani przez żandarmerję czeską w czasie przeprowadzania tajemniczych rozkopywań w lesie Kamienieckim. Obecnie dalsze poszukiwania są dokonywane przez urzędników skarbowych i żandarmerję. Ile w tem wszystkiem jest prawdy, wykażą zapewne wyniki poszukiwań.

200.000 czarnych katolików.

Nowy Jork. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej liczba murzynów, należących do kościoła katolickiego wynosi 204 tysiące. Murzyni ci posiadają zaledwie 4 księży swojej rasy.

Potwornych rozmiarów ładunek.

Londyn. W doku londyńskim Royal Albert stanął parowiec amerykański „Lehigh", mając na pokładzie swym niezwykły wprost ładunek pod postacią olbrzymiego, zabalsamowanego wieloryba wagi 65 ton. Wieloryb ten, złowiony przed dwoma laty i będący własnością Tow. połowu wielorybów na oceanie Spokojnym („Pacific Whaling Company") ma być wystawiony podczas świąt w jednym z cyrków londyńskich. Dla wyładowania z parowca owego potwora zabalsamowanego musiano użyć znajdującej się w porcie londyńskim największej na świecie, pływającej windy towarowej „London Mammoth". I nic dziwnego, gdyż skrzynia z wielorybem mierzy 25 metrów długości, 4 m. wysokości i prawie 3 m. szerokości. Wydobytą z parowca skrzynię umieszczono na dużej barce, z niej zaś przeładowano na kilka samochodów ciężarowych, które odwiozły ją nocą do cyrku.

Laval zwycięża, mimo kłopotów z opozycją.

Paryż. Tydzień bieżący rozpraw w izbie deputowanych zapowiada się burzliwie. Początek dała wczoraj wieczorem sprawa konwencji pomiędzy Bankiem Francuskim, Kasą amortyzacyjną a państwem. Podczas dyskusji nad tym projektem, minister finansów Flandin wygłosił obszerne expose techniczne, które wywołało zaraz konflikt ożywiony pomiędzy rządem a jego przeciwnikami. W miarę jednak przedłużania się posiedzenia nocnego, projekt przybiera postać coraz wyraźniejszą. Wobec wniosku, który sformułował Jacques Stern, o odesłanie projektu do komisji, powstaje z swej ławy prezes ministrów, Pierre Laval i w zwykłej prostocie stawia kwestję zaufania, po wygłoszeniu kilku zdań stosownych, które wywołały oklaski i raz jeszcze zjednały mu większość izby. To też pomimo gwałtownej interwencji opozycji, izba uchwaliła rządowi votum zaufania 33 głosami większości.

Dookoła niepodległości Mandżurji.

Moskwa. Prasa sowiecka przewiduje, że w najbliższym czasie utworzone będzie „niezależne państwo mandżurskie" pod bezpośrednim wpływem Japonji. Kwestja nowej formy rządów w Mandżurji ma być wkrótce omawiana na specjalnie w tym celu zwołanej konferencji książąt mongolskich. Jeden z dzienników sowieckich zaznacza, że chodzi rzekomo o to, aby z Mandżurji zrobić kolonję japońską.

Kiepura czaruje Amerykę śpiewem.

Chicago. Każdy występ Kiepury, to wielka sensacja w Chicago. Przedstawienia wyprzedane. Setki ludzi odchodzą od kasy bez biletu. „Daily News Tribune" pisze: „Kiepura jest duszą opery. Wszyscy inni zeszli na plan drugi. Po 8 występach stał się bożyszczem tłumu: zainteresował operą ludzi, którzy nigdy tam nie docierają".

Na straconej czacie.

2) (Ciąg dalszy.)

— Mnie się zdaje, że to te czerwone szatany wyprawiły na tamten świat naszego biednego kolegę — rzekł podoficer. — Ho! ho! Te sobacze dusze umieją się tak zawinąć około poczciwego żołnierza, że i najwaleczniejszy, nim się obróci, już ma łeb urwany!

— Domysł pana podoficera byłby słuszny — zauważył sierżant — gdyby tu były blisko te czerwone indyjskie djabły, ale przecie wiadomo, że pociągnęli z Anglikami na Południe.

— A ja wam powiadam — mruknął stary wiarus Bellegarde, ruszając z irytacji ogromnymi wąsami — że to ani Anglicy, ani Indjanie, ani niedźwiedzie... Ten wąwóz, te skały, te stepy... No, już więcej niemówię...

— Czemu? czemu? Co wy wiecie, stary?! — wołali na wyścigi żołnierze. — Powiedźcie nam przecie, co macie przeciwko tym skałom, wąwozom, stepom?

— Co mam? Co mam? Nie podobają mi się... Czy wy sami nie widzicie, co to za wygodna siedziba... ba! nie jedna, ale sto!

— Ale czyja siedziba? Co tu z nami w tych skałach siedzi? Mówcież, u licha! — wołali żołnierze śmiejąc się i obstępując wokoło starego.

— Co w nich siedzi? Oto djabeł ze swoimi kamratami! — krzyknął najbliższemu do ucha, ale tak głośno, że aż żołnierz odskoczył.

Lecz zabobonny wojak widząc, że się wszyscy śmieją, splunął ze złością, machnął desperacko ręką i, odchodząc, mruczał pod nosem:

— Śmiejcie się, śmiejcie! Zobaczycie wy jeszcze i zobaczę ja, czy się było śmiać z czego.

Pozostali żołnierze spoglądali po sobie, wzdrygali ramionami, kiwali głowami, ale ostatecznie nie wiedzieli co o tem zniknięciu kolegi i obawach Bellegarde'a sądzić.

Na wieczór wybrano tęgiego Normandczyka Conrada, który miał stać na straconej czacie. Conrad, idąc na wartę, uśmiechał się pogardliwie i zapewniał wszystkich, że żywcem przyprowadzi nocnego rozbójnika, aby można pomścić jak należy, biednego Mathieu. Z ochotą zajął Conrad swoje stanowisko, i nie wrócił z niego więcej.

Kiedy bowiem nad ranem podoficer poszedł zluzować wartę, nie znalazł ani Conrada, ani broni, wszystko znikło bez śladu. Niepokój i obawa zapanowały w obozie; generał zarządził znowu jeszcze ściślejsze poszukiwania, badania, lecz te, tak samo jak pierwsze, były całkiem bezskuteczne.

Żołnierze robili najdziksze przypuszczenia; tylko stary Bellegarde mruczał coś pod nosem i z taką pewnością kiwał głową i machał ręką, jakby rzecz cała znajdował zupełnie w porządku i niczemu się nie dziwił. Natomiast inni żołnierze o niczem nie mówili, tylko o straconej czacie, w obozie wrzało od tych rozmów. Gdy zaś następnej nocy poszedł na niebezpieczną czatę dzielny Joliet, uchodzący za najsilniejszego i najbardziej doświadczonego żołnierza w całem wojsku i również jak dwaj jego poprzednicy, przepadł bez śladu, groza przejęła obóz.

Wojsko zaczęło szemrać, że nie podobno jest walczyć z jakimś niewidzialnym nieprzyjacielem, bo przecież, gdyby się zwykły wróg pokazał, straż byłaby alarmowała obóz; tymczasem nieszczęśliwe czaty ginęły cicho, tajemniczo, jakby się w ziemię zapadały. Burzyli się przeto żołnierze coraz więcej, mówiąc, że jakaś nieczysta siła opasała ich obóz, że to najpewniej sam szatan, o którego sztuczkach stary Bellegarde opowiadał tak straszne historje, że najmężniejszym włosy stawały na głowie ze strachu.

Czwartego wieczora wyglądali wszyscy ze zgrozą i niepokojem; kompanja zaś mająca tej nocy pełnić służbę obozową bliską była rokoszu. Nadszedł wreszcie złowrogi wieczór; gdy na otrzymany rozkaz wystąpiła kompanja, trudno było poznać tych odważnych, dzielnych żołnierzy. Groźne zwykle twarze starych wiarusów wojennych, którzy już tyle razy zaglądali śmierci w oczy bez trwogi, blade były i zmieszane tajemną obawą na myśl, że może dziś jeszcze przyjdzie się zmierzyć z nieznanym, więc strasznym nieprzyjacielem.

Sam generał Montcalm przybył na plac, aby dodać ducha żołnierzom. Gdy przechodził przed frontem, dało się słyszeć szemranie.

— Cóż to ma znaczyć? — zawołał hrabia Montcalm, zatrzymując się.

Wszyscy umilkli jeden tylko Bellegarde pomrukiwał z cicha.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Piątek 18 grudnia

Oczekiwania Najśw. Marji Panny.
Św. Auksencjusza, biskupa, wyzn.
Św. Gracjana, bisk. wyznawcy.
Suchydniowy post.

Kalendarz słowiański: Wszemir.

Jutro sobota, 19 grudnia: Św. Tymoteusza, diakona, męczennika.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7,38;	o godz. 15,43.
Księżyca	o godz. 12,17;	o godz. 0,38.

*

Z historii śląskiej.

18 grudnia. 1257. Biskup wrocławski Tomasz wystawił na zamku **w Raciborzu** dokument dotyczący klasztoru w Trzebnicy. — **1506.** Książę Walenty sprzedał folwark **w Pawłowie** kanclerzowi Zygmuntowi Wyskocie, któremu już dawniej został dany w zastaw za 800 guldenów. — **1655.** Król Jan Kazimierz, mianował Franciszka Euzebjusza Oppersdorffa, hrabiego **na Głogówku** swym podkomorzym, darując mu trzy konie i odjechał przez Racibórz do Polski. — **1830.** Ksiądz Walenty Macha, proboszcz **w Niwce** chrzci w Mysłowicach. **1860.** Odbyło się pierwsze zebranie zastępców **gminy radzionkowskiej** z proboszczem Mastalskim w obecności księdza dziekana Purkopa, zwołane w celu omówienia sprawy budowy nowego kościoła. Pertraktacje o budowę tę trwały blisko 12 lat. — **1885.** Śmierć księdza Piotra Letochy **z Radzionkowa,** w mieście Głogowie, gdzie był proboszczem dywizyjnym.

*

W roku: 1425. Pierwsze wtargnięcie Czechów do Śląska. Zburzyli Hradek i Wartę, okolicę spustoszyli, proboszcza hradeckiego Megerlina spalili. — **1425.** Husyci najpierw napadli hrabstwo kłodzkie, potem świdnickie, Łużyce, księstwa lignickie, jaworzyńskie i inne. — **1425.** Husyci burzą klasztor Cystersów w **Imielnicy.** W czasie wojny 30-letniej znowu został spustoszony. — **1426.** Umarł Bolesław, książę cieszyński. — **1426.** Do kościoła farnego Najśw. Marji Panny w **Raciborzu,** przybudowano kaplicę św. Marcelego, aby w niej niemieckie kazania głoszone być mogły.

— Ważne dla właścicieli paszportów. Niejednokrotnie zdarzają się wypadki, że książeczki paszportowe po ich wydaniu nie są podpisane przez posiadacza. Brak tego podpisu jest przyczyną wadliwości paszportu, a nadto może się stać powodem nieudzielenia wizy przez konsulaty państw obcych. W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów, którym zwraca uwagę, że paszporty przed ich wydaniem muszą być podpisane przez osobę, dla której dowód został wystawiony. Specjalną uwagę w tym wypadku należy zwracać na paszporty wydawane emigrantom.

— Projekt ustawy o dodatkowych kredytach dla bezrobotnych. Do ciał ustawodawczych wniesiony został projekt ustawy o dodatkowych kredytach w sumie 33 900 000 złotych na dopłaty skarbu państwa do Funduszu Bezrobocia oraz na pomoc dla bezrobotnych.

Kredyt ustalony w budżecie min. pracy i opieki społ. na rok 1931-32 na pomoc dla bezrobotnych wynosił 59 miljonów złotych. W okresie od 1 kwietnia do 30 listopada rb. wydatkowano na ten cel 71 652 400 zł.; nadwyżkę w sumie 12 652 400 zł. pokryto drogą przeniesienia z innych pozycyj budżetu ministerstwa.

W okresie od 1 grudnia rb. do 31 stycznia 1932 r. przewidziana jest na ustawową dopłatę skarbu państwa do Funduszu Bezrobocia, oraz na akcję pomocy specjalnej dla bezrobot. kwota 23 900 000 zł., która to suma pokryta będzie z oszczędności innych ministerstw uzyskanych drogą zmniejszenia wydatków. Ponadto w okresie do 1 stycznia 1932 r. przewidywany jest wpływ z dodatkowych opłat pocztowych, radjofonicznych i kolejowych na rzecz bezrobotnych kwota 10 miljonów złotych, która to suma zostanie zarachowana na dochód skarbu państwa. — Równocześnie przyznany zostanie z budżetu ministerstwa pracy i opieki społ. na okres 1931-32 kredyt w wysokości 10 milj. zł. do dyspozycji naczelnego komitetu do spraw bezrobocia.

Ogółem zatem na dopłaty skarbu państwa do Funduszu Bezrobocia, oraz na pomoc specjalną dla bezrobotnych do końca bieżącego okresu budżetowego niezbędny jest dodatkowy kredyt w wysokości 33 900 000 zł., który też przewiduje projekt omawianej ustawy.

— Nowe gatunki zapałek. Monopol zapałczany ma wprowadzić w tych dniach nowe gatunki zapałek impregnowanych, a mianowicie czerwone i płaskie. Za 11 miesięcy rb. wyprodukowano w Polsce 133 609 skrzyń zapałek po 5 000 pudełek w skrzyni. Sprzedano w kraju 103 132 skrzynie, wywieziono za granicę 4 945 skrzyń, głównie do Stanów Zjednoczonych.

Województwo śląskie.

*** Ks. biskup Adamski na audjencji u Ojca św.** Ojciec św. przyjął ks. biskupa Adamskiego, ordynarjusza diecezji śląskiej, na pożegnalnej audjencji. Ks. Biskupowi towarzyszył rektor Instytutu Polskiego w Rzymie ks. Zakrzewski.

*** Minister Kühn przybywa na Śląsk.** Dnia 19 i 20 bm. bawić będzie na Śląsku minister komunikacji inż. Kühn. Podczas swego pobytu minister będzie obecny przy poświęceniu ośmiu nowych awjonetek na lotnisku w Katowicach. — Następnie p. minister zwiedzi nowy tor przetokowy w Tarn. Górach oraz nowy budynek stacyjny w Rybniku, poczem uda się do Bystrej, gdzie obejrzy sanatorjum dla kolejarzy.

*** Delegacja metalowców u p. wojewody.** W środę o godz. 1,30 delegacja związku zawodowego metalowców Z. Z. Z. udała się do wojewody, gdzie omówiła ogólną sytuację w hutnictwie. Delegację prowadził poseł Kapuściński i sekretarz związków zawodowych Bajdur.

*** Na budowę Katedry Śląskiej** złożono w miesiącu listopadzie ogółem 7 096 zł. i 29 groszy. Między innymi złożyli urzędnicy dyrekcji kolei państwowej w Katowicach 6 278,79 zł., ks. prałat dr. Szramek w Katowicach 315 zł., urzędnicy i funkcjonarjusze miejscy w Król. Hucie 261,75 zł., urzędy pocztowe 92,25 zł., parafja Halemba 57 zł. itd. W imieniu komitetu budowy Katedry Śląskiej składa ofiarodawcom najserdeczniejsze „Bóg zapłać" sekcja propagandowo-finansowa komitetu budowy Katedry Śląskiej w Katowicach.

*** Fala protestów przeciwko zatrudnianiu obcokrajowców w przemyśle śląskim rośnie.** Rezolucje w sprawie zwalniania obcokrajowców w przemyśle nadchodzą w coraz to większej ilości na Śląsku. Ostatnio wpłynęły do dyrekcji Z. O. K. Z. w Katowicach rezolucje uchwalone na specjalnych zebraniach, oraz zaakceptowane przez najrozmaitsze organizacje społeczne, w Mysłowicach, Chropaczowie, Wełnowcu, Czuchowie, oraz w Przyszowicach powiatu rybnickiego, w Bielszowicach i Roździeniu-Szopienicach powiatu katowickiego i Nowem Chechle pow. tarnogórskiego.

Społeczeństwo polskie wszędzie wypowiada się w sposób stanowczy za koniecznością rozwiązania stosunku służbowego z obcokrajowcami, którzy nie mają prawa do pracy na Śląsku, jeśli przeszło 60 000 Ślązaków z powodu kryzysu nie ma możności zarobkowania. Wyrażamy nadzieję, że pod wpływem rosnącej fali protestów czynniki kompetentne spowodują uwzględnienie powyższego postulatu leżącego w interesie polskich sfer pracowniczych, a przedewszystkiem województwa śląskiego i całego państwa polskiego.

*** Zamykanie warsztatów pracy na Górnym Śląsku.** W dniu 15 grudnia u komisarza demobilizacyjnego odbyła się konferencja, na której **postanowiono zamknąć walcownię grubej blachy w Siemianowicach oraz koksownię na hucie „Hubertus" w Łagiewnikach.** Wskutek zamknięcia tych warsztatów **straci pracę przeszło 650 robotników,** mianowicie w hucie Laury 284, w hucie Hubertusa 350 robotników. Przedstawiciele robotników podczas konferencji wyrazili pogląd, że konieczna jest zmiana rozporządzenia demobilizacyjnego w ten sposób, by komisarz demobilizacyjny miał prawo sprzeciwiać się również i częściowym zamykaniom zakładów przemysłowych.

Również **huta „Silesia" w Paruszowcu pod Rybnikiem zgłosiła wniosek o unieruchomienie oddziału walcowni cienkiej blachy i zwolnienie z pracy 670 robotników.** I tu komisarz demobilizacyjny natrafił na nieprzezwyciężone trudności, gdyż nie mógł się sprzeciwić częściowemu zamknięciu huty. Po długotrwałej konferencji zawarto umowę, w myśl której **160 robotników będzie zatrudnionych nadal w pracy, 260 robotników będzie urlopowanych do 16 stycznia 1932 r., poczem wrócą do pracy, a 250 robotników zostało z dniem 15 bm. zupełnie zwolnionych z pracy.**

W bieżącym tygodniu w związku z wnioskami ogólnemi dotyczącemi hut Katowickiej Spółki Akcyjnej, **nastąpi rozstrzygnięcie wniosku dyrekcji huty „Marty" w Katowicach o przejściowe jej unieruchomienie.** Przedstawiciele dyrekcji huty uzasadniają krok ten dużym spadkiem zamówień na walcowane żelazo, podczas gdy przedstawiciele robotników są zdania, że huta może przynosić nawet zyski, o ile podział zamówień przez spółkę będzie sprawiedliwy a nie jak dotychczas krzywdzący dla huty.

Wreszcie w dniach od 21 do 23 bm. u komisarza demobilizacyjnego odbędą się konferencje w sprawie zwolnienia 733 urzędników, zatrudnionych przez huty żelazne „Bismarcka" i „Królewska".

*** Zamiast kart noworocznych — datek dla gruźliczo - chorych bezrobotnych.** Corocznie wydajemy w czasie Nowego Roku na karty gratulacyjne pewną kwotę pieniędzy, którą w tym roku należałoby użyć na cele pożyteczniejsze ze względu na ogólną biedę, panującą w kraju.

Bezrobocie i niedostateczne odżywianie przyczyniło się do niesłychanego rozpowszechnienia gruźlicy w rodzinach robotniczych a przedewszystkiem u dzieci. Dla ratowania chorych i zabezpieczenia przed zakażeniem zagrożonych, towarzystwo walki z gruźlicą przy Czerwonym Krzyżu w Katowicach utrzymuje na terenie Województwa Śląskiego 17 bezpłatnych poradni przeciwgruźliczych.

Frekwencja w tych poradniach wzrasta od dnia do dnia. Pod ich opieką stoi już kilkanaście tysięcy chorych na gruźlicę.

Sprawność poradni zależna jest od ich finansowego uposażenia. Dla zdobycia środków towarzystwo walki z gruźlicą przy Czerwonym Krzyżu w Katowicach urządza w czasie od 1 grudnia do 10 stycznia 1932 r. t. zw. „Dni Przeciwgruźlicze". Niewątpliwie społeczeństwo przyjmie chętnie propozycję zastąpienia w tym roku kart gratulacyjnych datkiem na rzecz gruźliczych bezrobotnych. Ofiary na ten cel przyjmują redakcje gazet, można je też wpłacać w sekretarjacie towarzystwa walki z gruźlicą przy Czerwonym Krzyżu w Katowicach, Andrzeja 9, lub przekazać na konto czekowe w PKO. nr. 304 873.

Z Katowickiego

Wojewoda śląski wyszedł cało z nieszczęścia kolejowego.

Katowice. W czasie katastrofy kolejowej pod Rogowem znajdowało się w pociągu kilku pasażerów, jadących z Warszawy do Katowic, mianowicie: wojew. Grażyński, naczelnik Rudowski, inż. kolejowy Kwiatkowski i senator Perzyński. Pasażerowie ci na szczęście jechali w tym wagonie, który pozostał na szynach i wszyscy wyszli z katastrofy bez szwanku. Do Katowic powrócili we wtorek o godz. 6 rano.

Utworzenie Sekcji Miłosierdzia przy Sodalicji Inteligencji męskiej.

Katowice. Nawiązując do orędzia arcypasterskiego J. E. ks. biskupa Adamskiego, odczytanego w ostatnią niedzielę z ambon, uwiadamiamy panów inteligencji miasta Katowic o zawiązaniu się Sekcji Miłosierdzia przy Sodalicji inteligencji męskiej w Katowicach, do której zgłaszać się mogą także osoby, nie należące do sodalicji. Celem sekcji jest praca na polu charytatywnem w obrębie miasta Wielkich Katowic w porozumieniu z towarzystwem dobroczynności „Caritas". Sekcja zdąża do utworzenia „Konferencji św. Wincentego a Paulo". Panom, mającym zamiar poświęcić tygodniowo kilka godzin pracy charytatywnej, udzieli informacyj kierownik sekcji sodalis Długołecki, zam. przy ul. Francuskiej 2, I ptr. Następne zebranie sekcji odbędzie się 14 stycznia 1932 r. o godz. 19 w Domu św. Zyty przy ulicy Marjackiej.

Święto esperantystów.

Katowice. Rokrocznym zwyczajem esperantyści, zrzeszeni w związkach:

Wystawa polskiego przemysłu ludowego w Złotowie.

W sobotę, 5. 12 br. uroczyście otwarto na sali Banku Ludowego w Złotowie na Pograniczu wystawę polskiego przemysłu ludowego. Po wstępnem przemówieniu przedstawiciela Komitetu, p. I. Maćkowicza, zabrał głos konsul R. P. w Pile, dr. K. Szwarzenberg-Czerny, który m. i. stwierdził, że w wystawie biorą udział firmy polskie, wystawiające wytwory polskiego przemysłu i rękodzieła, oparte wyłącznie na wzorach i motywach polskich i wykonane rękami polskiego pracownika. Symbolicznego przecięcia wstęgi u wejścia na wystawę dokonał prezes Związku Polaków w Niemczech i Dzielnicy V. w Złotowie, ks. dr. Domański z Zakrzewa, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. W otwarciu wziął również udział prezes Polskiego Towarzystwa Szkolnego na obwód regencji Pilskiej, ks. Grochowski z Głubczyna, ks. Sobierajczyk, proboszcz z Wielkiego Buczka, p. W. Pieniężna z Olsztyna w imieniu wydawnictwa „Gazety Olsztyńskiej", urzędnicy Konsulatu R. P. w Pile oraz liczni przedstawiciele ludności polskiej ze Złotowskiego.

W wystawie wzięły udział następujące firmy z Polski: „Przemysł Ludowy" w Poznaniu, Fabryka Fajansu Mańczaka w Chodzieży, Fabryka Porcelany i Wyrobów Ceramicznych w Ćmielowie i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu. Wśród eksponatów z dziedziny przemysłu ludowego zobaczyć można było nasze piękne tkaniny wełniane i lniane, a więc kilimy różnego rodzaju, pasiaki łowieckie, makaty, obrusy, dalej wyroby z drzewa, ze skóry itd. — ze wszystkich stron Polski. Znana z wystaw międzynarodowych i odniesionych na nich sukcesów Fabryka Fajansu Mańczaka z Chodzieży oraz istniejąca zgórą 100 lat Ćmielowska Fabryka Porcelany wystąpiły z b. ładnemi wyrobami, głównie o wzorach ludowych. Doskonale prezentowało się stoisko Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu ze starannym doborem książek i czasopism. W tym dziale widzieliśmy także wydawnictwa polskie w Niemczech oraz prawie całą prasę polską w Niemczech, wśród której na szczególną uwagę zasługuje „Gazeta Olsztyńska" z „Głosem Pogranicza" ze swym doskonałym numerem poświęconym wystawie i numer wystawowy „Dziennika Berlińskiego". Osobno wymienić należy wystawione śliczne polskie stroje ludowe, a zwłaszcza kobiece stroje z Dąbrówki w powiecie Międzyrzeckim na Pograniczu, które do dziś jeszcze się zachowały. Całości dopełnia szopka i ozdoby choinkowe o motywach polskich oraz piękne hafty kaszubskie, wykonane przez ludność miejscową.

Ogólne wrażenie wystawy złotowskiej było świetne, a organizacja i rozmieszczenie eksponatów nie pozostawiały nic do życzenia. Wystawa znalazła żywy oddźwięk wśród ludności polskiej na Pograniczu i nawet w całych Niemczech i była licznie zwiedzana. Zamknięcie jej nastąpiło 13 grudnia.

„Societo de Esperanto Amikoj“ i „Fajrujo de Esperanta Junularo“, urządzają na sali restauracyjnej Grand przy ul. Kościuszki róg Powstańców, w Katowicach w sobotę, dnia 19 grudnia rb. o godz. 20 obchód urodzenia twórcy esperanta dra Zamenhofa. Na ten wieczorek zaprasza się wszystkich esperantystów jak i sympatyków esperanta. W programie przewidziane są mowy, jak i deklamacje w języku esperanckim, polskim i niemieckim.

Choinka na rynku katowickim.

Katowice. Dnia 16 bm. wieczorem zabłysła po raz pierwszy choinka na rynku ustawiona z polecenia magistratu miasta Katowic. Choinka ma wszystkim przypomnieć zbliżające się Święta Bożego Narodzenia. Będzie ona choinką dla tych, co z braku funduszów własnej choinki w domu ustawić nie mogą. Dla tych zaś co posiadają pracę i fundusze, niechaj będzie ona przypomnieniem, by pamiętali o zubożałej wskutek przesilenia gospodarczego ludności naszego miasta; niechaj pomyślą, że tysiące dzieci katowickich nie będzie posiadało w tym roku własnej błyszczącej choinki. Dla tych najuboższych może każdy złożyć choćby najskromniejszy datek do skarbonki pod choinką, a do skrzyni umieszczonej pod choinką przynieść może zbyteczną garderobę, za które już zgóry miejscowy komitet niesienia pomocy bezrobotnym serdecznie dziękuje.

Z posiedzenia magistratu.

Katowice. Na swem posiedzeniu dnia 16 bm. zajmował się magistrat cenami w restauracjach. Stwierdzono, że ceny w restauracjach stoją w rażącej sprzeczności z cenami w sklepach i składach i nie pokazują dotychczas żadnej tendencji zniżkowej. Aby osiągnąć zniżkę cen i w restauracjach, uchwalono wdrożyć odpowiednie kroki. Projekt statutu w przedmiocie pobierania podatku od spożycia odroczono w nadziei, że uda się osiągnąć zniżkę cen w restauracjach.

Tegoroczna wypłata zapomóg gwiazdkowych.

Katowice. Magistrat podaje do wiadomości, że tegoroczna wypłata zapomóg gwiazdkowych odbędzie się w sposób następujący: I. bezrobotni otrzymają zapomogi gwiazdkowe w dniach 22 i 23 grudnia w kolejności podanej na tablicy w urzędzie pośrednictwa pracy. II. miejscowo, obco i krajowo ubogim zostaną wypłacone zasiłki w dniu 21 grudnia Wypłata nastąpi: a) dla Bogucic i Zawodzia w ratuszu w Zawodziu; b) dla Załęża, Dębu i Załęskiej Hałdy w ratuszu w Załężu; c) dla Ligoty w ratuszu w Ligocie; d) dla starego miasta w biurze sióstr miejskich przy ul. Młyńskiej nr. 4 pokój 38. III. renciści socjalni, inwalidzi woj. i pozost. otrzymają zawiadomienia o przyznaniu im zasiłku bezpośrednio do domu. Wypłata zasiłku nastąpi w dniu oznaczonym w zawiadomieniu.

Rzeźnicy na rzecz bezrobotnych.

Katowice. Rzeźnicy katowiccy pp. Rudolf Duda oraz Franciszek Herman ofiarowali urzędowi opieki społecznej 500 funtów mięsa i słoniny, przeznaczonej dla najbiedniejszych miasta. Również przed kilku dniami ofiarowała firma Silesiabacon urzędowi opieki społecznej 300 funtów mięsa na ten sam cel. Magistrat zwraca się tą drogą do wszystkich rzeźników zamieszkałych na terenie miasta z prośbą by w zrozumieniu niedoli bezrobotnych oraz najuboższej ludności miasta zechcieli pójść w ślady swych kolegów, ofiarując mięso i słoninę. Kto następny?

Napad na ulicy na kasjerkę.

Katowice - Załęże. Dnia 15 bm. o godzinie 20,15 na ul. Wojciechowskiego obok domu nr. 155, zaczepioną została powracająca ze składu rzeźnickiego kasjerka Marja Knysz z Załęża. Sprawca podstawił jej nogę tak, że kasjerka się wywróciła a w międzyczasie usiłował on wyrwać teczkę skórzaną z pieniądzmi. Na wołanie o pomoc sprawca zbiegł. W czasie pościgu przytrzymano rabusia, którym się okazał Józef Sowa, lat 26 liczący oraz wspólników jego Zygfryda Kątnego lat 19 i Pawła Fałcza lat 18 — wszyscy z Załęża. W czasie rewizji osobistej znaleziono u Fałcza 4 wytrychy, łom żelazny i piłkę stalową. Sprawcy po ukończeniu dochodzeń przekazani zostali władzom sądowym.

Listy naszych Czytelników.

Z walnego zebrania Stow. Młodzieży Polskiej „Promień“.

Król. Huta. Onegdaj odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej „Promień“ w Król. Hucie z współudziałem członków patronatu, gdzie po obszernych sprawozdaniach członków zarządu, wskazujących na duży rozwój stowarzyszenia w ostatnim roku, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem wybrano komisję matki, której przewodniczył prezes honorowy p. Martinowski. Komisja ta przeprowadziła wybory nowego zarządu, w skład którego weszli następujący druhowie: drh. Edward Grundschok prezes, drh. Roman Orłowski wiceprezes, drh. Wiktor Jendrecki sekretarz, drh. Jerzy Herman wicesekretarz, drh. Emanuel Jarczyk skarbnik, drh. Wincenty Chytry naczelnik sportu, p. Ludwik Wróbel kierownik kółka teatralnego członek patronatu, drh. Wilem Kotuchna kier. kółka ogrodniczego, drh. Stanisław Witt kier. koła szachowego, drh. Antoni Nóżka bibljotekarz, drh. Jan Żyła gospodarz, Józef Morkis zelator. Musialczyk Józef. Franciszek Ficek, Wilem Kotuchna ławnicy; Stanisław Witt, Ludwik Krupka, Alojzy Kleinert komisja rewizyjna. Zebranie miało przebieg bardzo poważny, które zakończono po 4 godzinach pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Z życia towarzystw we Frydku-Gilowicach.

Frydek - Gilowice w Pszczyńskiem. W dniu 13 bm. odbyło się zebranie członków m. Z. O. K. Z. i Zw. Powst. Śląsk. w sali szkolnej. Do zebranych przemówił prezes koła Z. O. K. Z. p. J. Swajdo kier .szkoły, przedstawiając w swoim krótkim i treściwym referacie stosunki w przemyśle na Górnym Śląsku. Po referacie zebrani członkowie w liczbie 28 uchwalili i podpisali rezolucję przeciwko zatrudnianiu na ziemiach polskich obcokrajowców- Niemców, gdyż zatrudnianie obcokrajowców zwiększa kryzys gospodarczy i oddziaływa zgubnie na stosunki polityczne na Śląsku. Jednocześnie na zebraniu założono koło L. O. P. P., do którego przystąpiło 28 osób. Dlatego też należy się uznanie tym wszystkim, którzy rozumieją cel społeczny organizacyj polskich i z tego miejsca życzy się im dalszej pracy dla dobra Ojczyzny.

Nieudały napad w biały dzień.

Katowice. Na ul. Słowackiego dwu nieznanych osobników zaczepiło w dniu 15 bm. o godz. 15,30 kasjera Romana Waldorfa z Katowic, który w towarzystwie dwu robotników zdążał do Pocztowej Kasy Oszczędności w Katowicach celem złożenia tam pewnej kwoty pieniężnej. Osobnicy ci zastąpili mu drogę, z których jeden uderzył kasjera Waldorfa ręką w twarz a równocześnie zasypał mu pieprzem oczy. Wspólnik jego w międzyczasie usiłował wyrwać Waldorfowi teczkę z pod pachy, jednak bezskutecznie, gdyż kasjer będąc uzbrojony zagroził sprawcom zastrzeleniem, wskutek czego ci odstąpili od zamierzonego czynu i zbiegli ul. Opolską w kierunku Załęża. Natychmiastowy pościg za sprawcami nie dał pożądanego wyniku.

Śmierć następstwem upadku na ulicy.

Siemianowice w Katowickiem. Dnia 15 bm. o godz. 12,10 na ul. Dworcowej wskutek pośliźgnięcia się upadła na bruk 44-letnia Jaszczokowa Franciszka z Siemianowic i utraciła przytomność. W tym stanie odstawiono ją do szpitala hutniczego, gdzie stwierdzono, iż wymieniona bezpośrednio po wypadku wskutek krwotoku mózgu zmarła. Zwłoki jej złożono w kostnicy szpitala.

Otwarcie przytułku.

Mysłowice w Katowickiem. W tych dniach odbyło się otwarcie przytułku dla sierot i dzieci opuszczonych, nieślubnych itp. Przytułek mieści się przy ul. Sułkowskiego w Słupnie i obliczony jest na 14 dzieci od niemowlęctwa do 4 lat życia. Opłata miesięczna wynosić będzie 30 złotych.

Ojciec z córką na występach złodziejskich.

Bielszowice w Katowickiem. Bezrobotny Kazimierz Buchacz i córka jego Gertruda z Bielszowic uprawiali na Śląsku Opolskim od dłuższego czasu proceder złodziejski, mianowicie dokonywali kradzieży kieszonkow. na targach i odpustach. Kazimierz B. był już 7 razy karany za kradzież i dopiero niedawno opuścił więzienie. Dwudziestoletnia córka jego również była już karana i uchodzi za zawodową złodziejkę. Specjalnością ich było „pracowanie“ na targach wśród największego natłoku. Gertruda „rewidowała“ kieszenie kupujących a zdobyty łup natychmiast oddawała ojcu. Pewnego dnia jednak nie powiodła się sztuczka. Zauważyli ją urzędnicy policyjni i przychwycili w chwili, gdy skradzioną sakiewke z pieniądzmi wręczała ojcu. Oboje aresztowano i w tych dniach stawiono przed sąd w Zabrzu. Sąd skazał Kazimierza B na rok i 6 miesięcy ciężkiego więzienia za kradzież oraz na 2 tygodnie aresztu za podanie fałszywego nazwiska. Gertruda B. zasądzona została na rok ciężkiego więzienia.

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

Z Król. Huty

Obwieszczenie magistratu.

Król. Huta. Magistrat wzywa osoby zamieszkałe w Polsce, lub zamieszkałe w Niemczech i w Polsce, lecz posiadające obywatelstwo polskie, którym służbodawcy niemieccy potrącają lub potrącili podatek dochodowy od zarobków, osiągniętych w Niemczech, względnie którym niemieckie władze skarbowe wymierzyły podatek dochodowy od tych zarobków, aby się zgłosiły do dnia 15 grudnia 1931 r. z torebkami zarobkowemi, względnie innemi dowodami w biurze urzędu skarbowego albo też w magistracie, pokój nr. 19, celem spisania protokółu.

Wymuszenie pod groźbą śmierci.

Król. Huta. Dnia 14 bm. do składu rzeźnickiego Czerwińskiego przy ul. Katowickiej 31 weszło dwu mężczyzn w towarzystwie kobiety. Obecną w składzie żonę rzeźnika, jeden ze sprawców pod groźbą użycia toporu rzeźnickiego, leżącego na stole ,zmusił do wydania pieniedzy. Nazwana wydała sprawcom posiadaną przy sobie gotówkę w wysokości 30 zł., poczem sprawcy opuścili skład, wsiedli do nadjeżdżającego tramwaju i odjechali w kierunku Katowic.

Z Pszczyńskiego

Kolejarz chciał zemścić się za uwiedzienie żony.

Mikołów w Pszczyńskiem. W kawiarni Paducha miała miejsce większa awantura. Siedzący przy stoliku kolejarz Józef Larysz z Mysłowic dobył w pewnej chwili rewolweru i rzucił się na właściciela kawiarni. Paduch zdołał wyrwać z rąk napastnika rewolwer i obezwładnić go. Przybyła policja zajęła się napastnikiem. Na pytanie dlaczego usiłował zabić Paducha, Larysz oświadczył, że od dłuższego czasu już nosił się z zamiarem zabójstwa albowiem Paduch uwiódł mu żonę, która pracowała jako ekspedjentka w jego składzie rzeźniczym. Przy Laryszu znaleziono kilka listów pisanych do krewnych, w których zrozpaczony kolejarz pisze, że po zamordowaniu Paducha odbierze sobie życie. Larysza oddano do dyspozycji władz sądowych.

Śmierć na kopalni „Waleska“.

Łaziska Średnie w Pszczyńskiem. W podziemiach kopalni „Waleska“ oberwały się na jednym z chodników masy węgla ze stropu, zasypując górnika E. Węglorza. Zwłoki wydobyto i odstawiono do kostnicy. Nieszczęśliwy osierocił żonę i 4 dzieci.

Pośrednictwo telegraficzne.

Jankowice w Pszczyńskiem. Agencja pocztowo - telegraficzna drugiego stopnia w Jankowicach koło Pszczyny przemieniona została z dniem 15 grudnia rb. na pośrednictwo telegraficzne o zwykłym zakresie działania.

Poważne szkody wyrządził pożar.

Paprocany w Pszczyńskiem. Dnia 14 bm. wybuchł pożar w stodole rolnika Karola Czypka i zniszczył doszczętnie słomiany dach stodoły, oraz około 90 q niemłóconego żyta, około 200 q słomy i inwentarz rolniczy, czem wyrządził szkodę na około 15 000 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Paprocan, Tych i Cielmic.

Z Rybnickiego

Kradzież pieniedzy.

Rybnik - Paruszowice. W nocy na 16 bm. wszedł do mieszkania dozorcy Pawła Wielończyka przy ul. Werkowej nieznany sprawca i skradł z szuflady stołowej 2 200 zł. w banknotach po 100 zł. i 300 mkn. w banknotach po 50 mkn., poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zgon długoletniej czytelniczki.

Czernica w Rybnickiem. W dniu 9 bm. zmarła po dłuższych ciężkich cierpieniach nasza długoletnia abonentka i czytelniczka p. Marja Graniczna. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

Nominacja.

Brzezie w Rybnickiem. Starostwo w Rybniku zamianowało i zaprzysiężyło Maksymiljana Solicha z Brzezia na stanowisko egzekutora dla gminy i okręgu Brzezie.

Z Tarnogórskiego

Kobieta napadła na woźnego.

Sowice w Tarnogórskiem. Do posterunku policyjnego w Tarn. Górach zgłosił się sołtys gminy Sowice, który zameldował o niezwykłym napadzie. Między g. 12 a 1-szą w południe woźny urzędu gminnego w Sowicach 72-letni Gabrjel Kozioł powracał drogą polną z Tarn. Gór do Sowic, mając w ręku teczkę, zawierającą 400 zł. przeznaczonych na wypłatę zasiłków dla bezrobotnych rolnych. W pewnej chwili wybiegła z za krzaku jakaś kobieta, która napadła na Kozioła i zadała mu kawałem drewna kilka uderzeń w głowę. Kozioł zemdlał. Gdy się ocknął znalazł przy sobie teczkę, z pełną sumą. Zachodzi przypuszczenie, że napad miał charakter zemsty osobistej.

Z Lublinieckiego

Wykradł niemal całe mieszkanie.

Lubliniec. Po wybiciu szyby w drzwiach, weszli nieznani sprawcy do sypialni Roberta Slosarczyka w Ryczach pow. Lubliniec i skradli 280 zł. gotówki, parę trzewików męskich bronzowych, parę cholewek żółtych, zegarek męski, ubranie męskie, strzelbę myśliwską, pistolet automatyczny „Parabellum“ i różne inne drobiązgi, łącznej wartości około 500 zł. W toku dochodzeń przytrzymano w Herbach Śl. sprawcę tej kradzieży Stanisława Małeckiego, bez stałego miejsca zamieszkania, któremu skradzione rzeczy odebrano i oddano napowrót poszkodowanemu a sprawcę przekazano wraz z doniesieniem do dyspozycji władz sądowych w Lublińcu.

Z Bielskiego

Zatrucie gazem świetlnym.

Bielsko. W nocy na 10 bm. w mieszkaniu adwokata Hermana przy ul. Wałowej 2, uległa zatruciu gazem świetlnym 22-letnia służąca Helena Zając. Zwłoki odstawiono do kostnicy cmentarza katolickiego. W toku dochodzeń ustalono, iż winę ponosi sama służąca, która przed udaniem się na spoczynek nie zakręciła dokładnie przewodu gazowego, skutkiem czego przez ulatniający się gaz uległa zatruciu.

Rekolekcje zamknięte dla inteligencji.

Dziedzice w Bielskiem. Z uznaniem trzeba podnieść inicjatywę ks. superjora Boka, rektora domu rekolekcyjnego w Dziedzicach, zmierzającą do odnowienia tradycji rekolekcyj zamkniętych dla panów z inteligencji. W serji listopadowej wzięło udział 35 panów, w tem 1 docent uniwersytetu, 8 profesorów gimnazjalnych, 6 inżynierów, 1 lekarz itd. Należy spodziewać się, że gościnny dom dziedzicki coraz częściej skupiać będzie naszą elitę katolicką na zbawienne przeszkolenie wewnętrzne.

Żądzę nienawiści gaszą w krwi bezbronnych Polaków.

Znowu akt teroru niemieckiego.

Jak było do przewidzenia, akcja terorystyczna niemiecka przeciw szkolnictwu polskiemu na Mazurach nie zakończyła się na Dębowcu. Dnia 12 bm. o godz. 5 po południu bojówka hitlerowska, działająca niewątpliwie z polecenia Heimatdienstu i za wiedzą władz administracyjnych niemieckich, urządziła zasadzkę na przedstawicieli organizacyj polskich, którzy udali się na miejsce wypadku w Dębowcu.

Napad miał miejsce w miasteczku Jedwabno, pow. niborskiego. Panowie redaktor Wacław Jankowski, Boenigk i Bartsch, wracając samochodem z Dębowca, zatrzymali się na chwilę w Jedwabnie w celu spożycia posiłku. Gdy wsiadali zpowrotem do auta, z pobliskiej restauracji wysypała się bojówka hitlerowska. Z dzikim wrzaskiem wybito szyby w samochodzie, który usiłowano wywrócić, co się nie udało tylko dzięki ślizgawicy. Szofera Zaleskiego poturbowano bezlitośnie kijami i nożami. Pan Jankowski wraz z towarzyszami na krzyk szofera wyskoczył z samochodu. Banda sądząc, iż jadący są uzbrojeni, cofnęła się. Pan Boenigh pozostał w restauracji, zaś dwaj pozostali odwieźli rannego szofera do szpitala, nie mogąc dotelefonować się ani do policji, ani do lekarza. W szpitalu lekarz stwierdził u szofera Zaleskiego pęknięcie czaszki, wstrząs mózgu, 3 rany kłute i liczne inne drobniejsze obrażenia. Stan chorego bardzo poważny, niemal beznadziejny.

Zaalarmowana nareszcie ze szpitala policja odprowadziła p. Boenigka z restauracji do szpitala, gdzie spisano protokół. Wszczęto natychmiast śledztwo. Pomimo silnych poszlak żadnych aresztowań nie dokonano.

Kilka szczegółów rzuca charakterystyczne światło na całe zajście.

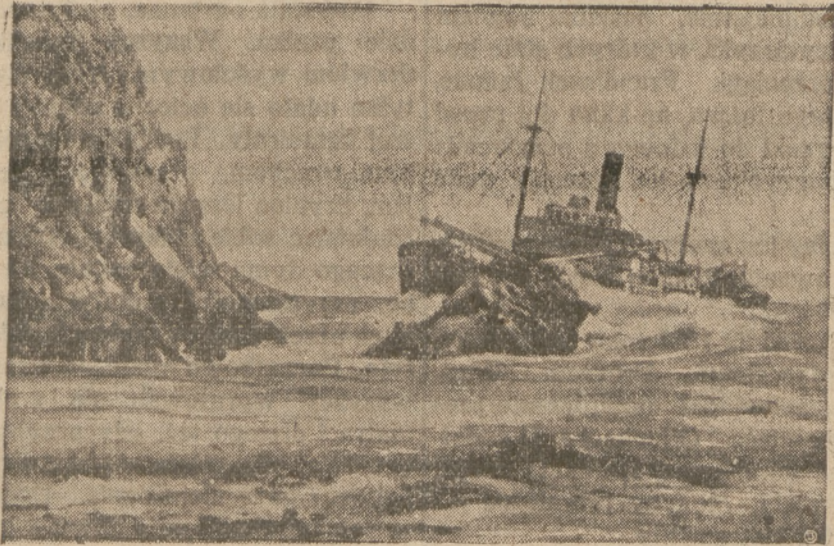
W pokoiku, w którym spożywali posiłek wysłannicy organizacji polskiej, znaleźli się dziwnym trafem jakiś policjant niemiecki (Landjäger), jakiś leśniczy-Niemiec i trzeci osobnik, wyglądający na kupca. W chwili, gdy pp. Jankowski zażądał rachunku, leśniczy i „kupiec" mrugnęli na siebie i opuścili pospiesznie lokal. Niewątpliwie pobiegli zaalarmować bojówkę, oczekującą w sąsiedniej restauracji. Policjant pozostał, gdy jednak Polacy z rannym szoferem powrócili do pokoju, już go nie zastali. Ulotnił się niepostrzeżenie, choć niewątpliwie musiał słyszeć dziką wrzawę, podniesioną przez napastników.

Zajście całe miało miejsce na rynku w Jedwabnie. Rzecz dziwna, nikogo z policji miejscowej w tym czasie tam nie było.

Ofiara napadu, szofer Zaleski, jest żonaty i ma 8-letnią córeczkę. Był to człowiek spokojny, nie wdający się nigdy w żadne zajścia. Nie był również czynny ani politycznie, ani społecznie w pracy organizacyj polskich, ograniczając się wyłącznie do roli szofera.

Bestjalski napad w Jedwabnie jest wymowną ilustracją, jak Niemcy pojmują tak uroczyście przez rząd Brüninga proklamowany „rozejm Bożego Narodzenia" (Weinachtsfriede). Jest to również dalszy przyczynek do niemieckich metod „walki kulturalnej". Barbarzyński ten napad rywalizuje ze słynnemi zajściami w Opolu, napadem na kółko śpiewacze w Gryźlinach i niemniej słynnemi „czynami" prusk'ch „Kulturträgerów" w Mikołajkach i Wędzinie.

Na dno...



U wybrzeży kalifornijskich najechał, rzucony falami, angielski okręt „Munleon" na przybrzeżne skały, rozbijając się doszczętnie. Załogę z trudem udało się ocalić.

Przeciw zamachowi na sakramentalny charakter małżeństwa.

Projekt komisji kodyfikacyjnej — źródłem sensacji.

(KAP) Pojawiło się „czasopismo specjalne" p. t. „Prawo małżeńskie — śluby cywilne — rozwody", którego celem jest przeprowadzenie plebiscytu na rzecz projektu komisji kodyfikacyjnej. Zbiera w tym celu opinje osób, które naturalnie zachwalają śluby cywilne i rozwody. Obok tych głosów powołuje się w sposób perfidny na głos ks. J. Urbana, wyrywając części z jego artykułu, zamieszczonego w „Przeglądzie Powszechnym" i tłumacząc to po swojemu. Z radykalnych przeciwników sakramentu małżeństwa zamieszcza pismo wywiad z dr. Budzińską-Tylicką, kierowniczką poradni „świadomego macierzyństwa", która zapuszcza się nawet w analize prawa kanonicznego: „Współżycie małżeńskie, zdaniem mojem, nie powinno się opierać wyłącznie na instynkcie seksualnym, jak tego żąda prawo kanoniczne, lecz i na czynnikach moralnych i społecznych".

Gdzie p. Budzińska znalazła coś podobnego w prawie kanonicznem?!

Jak widzimy, obóz przeciwników chrześcijańskiego małżeństwa rozwija coraz bardziej ożywioną akcję, aby dopiąć swego. Musimy mu przeciwstawić równie solidarny i zdecydowany front.

Zdecydowana postawa społeczeństwa.

(KAP) Pomimo kampanji Boy'a Żeleńskiego i wydawców różnych pisemek brukowych, zalecających urządzenie „plebiscytu małżeńskiego", wzbiera coraz większa fala oburzenia i protestów przeciwko komisji kodyfikacyjnej i jej projektowi prawa małżeńskiego. Z najodleglejszych stron Polski otrzymujemy sprawozdania z zebrań, na których ludność katolicka wypowiada się stanowczo przeciwko próbom zamachu na jej uczucia religijne i świętość ogniska rodzinnego.

W tych środowiskach inteligencji polskiej, które zajmowały dotąd stanowisko niezdecydowane, obecnie po zaznajomieniu się z samym projektem prawa, a zwłaszcza z jego częścią rozwodową (małżeństwa trzechletnie t. zw. na próbę, możliwość rozwodu z racji obelgi, zniewagi, potwarzy, rocznej nieobecności, życia hulaszczego i t. d. w art. 58) widać znamienną reakcję. Nawet u liberałów pod względem religijnym, ale ludzi myślących poważnie o przyszłości kraju, widać poważne zaniepokojenie z racji projektów komisji kodyfikacyjnej, które w swych skutkach muszą doprowadzić do rozbicia rodziny, osłabienia społeczeństwa i rozkładu moralnego. Ci z punktu widzenia państwowego wypowiadają się przeciwko projektowi prawa małżeńskiego.

Nieliczni ale hałaśliwi zwolennicy projektu wątpliwą usługę oddają komisji kodyfikacyjnej, rzucając jej dzieło na żer sensacji ulicznej, obniżając tem samem powagę dyskusji, co czyni już systematycznie Boy-Żeleński na łamach „Wiadomości Literackich".

Mimo tych trąb jerychońskich społeczeństwo katolickie zwycięży!

Ważna publikacja aktualna.

(KAP) W związku z protestami przeciw zamachom na małżeństwo i rodzinę katolicką ukaże się w dniach najbliższych broszura propagandowa pióra wybitnego publicysty, ks. prałata dr. Jana Korzonkiewicza, pod tyt. „Katolicy! Na front!"

Broszurę tę można już obecnie zamawiać pod adresem: Michalineum, p. Miejsce Piastowe. Cena 50 gr., przy większej ilości rabat według umowy.

Broszurę tę winni wszyscy uświadomieni katolicy rozpowszechniać wśród znajomych celem pogłębienia zrozumienia ważności zagadnienia i znaczenia protestu zbiorowego.

Nowy premjer japoński.



Gabinet Wakatsuki podał się do dymisji na tle przeżywanego przez Japonję kryzysu gospodarczego. Powyżej widzimy podobiznę nowego premjera japońskiego Inukai.

Sprawy robotnicze.

232.000 robotników polskich we Francji.

Dziennik „Salut Publique" w Lyonie podaje dane statystyczne oparte na urzędowych francuskich, dotyczące ilości robotników cudzoziemców, zatrudnionych we Francji:

1. **Przemysł, górnictwo, handel: Paryż** (ogółem 340.000), w tem: 90.000 Włochów, 50.000 Belgów, 40.000 Rosjan, 35.000 Szwajcarów, **34.000 Polaków, 91** tysięcy innych narodów. **Prowincja** (og. 913.000), w tem 307.000 Włochów, **166 tysięcy Polaków**, 155.000 Belgów, 101 tys. Hiszpanów, 184.000 innych narodów.
2. **Rolnictwo** (ogółem 254.000) w tem: 80.000 Włochów, 67.000 Hiszpanów, 44 tys. Belgów, **32.000 Polaków**, 31.000 innych narodów.

Ogółem cudzoziemców, zatrudnionych we Francji jest: 1.500.000. Na ogólną sumę 232.000 zatrudnionych Polaków we Francji przypada na górnictwo 100 tysięcy.

20.000 bezrobotnych Polaków we Francji.

Według ostatnich oficjalnych danych statystycznych, liczba zarejestrowanych bezrobotnych we Francji na dzień 5 b. m. wynosiła 104.280 osób, w tem 84.265 mężczyzn i 19.315 kobiet. W porównaniu ze stanem z przed tygodnia (28 listopada), wykazuje to wzrost bezrobocia o 12.123 osoby; w okresie od 26 września do 5 grudnia rb. bezrobocie we Francji wzrosło o 65.756 osób. W początkach grudnia r. ub. liczba bezrobotnych we Francji wynosiła zaledwie 6.649 osób. Pośród ogółu bezrobotnych we Francji, liczba bezrobotnych Polaków oceniana jest w przybliżeniu na 20.000 osób.

Nowa obniżka pensyj urzędniczych w Niemczech.

Jak donoszą gazety obniżenie płac urzędników państwowych o 10 procent nie nastąpi przed 1 stycznia.

5 - dniowego dnia pracy domagają się amerykańskie związki zawodowe.

Donoszą z Waszyngtonu, że prezes amerykańskich związków zawodowych Green zgłosił w komisji senatu wniosek, mocą którego zostaje wprowadzony 7-io godzinny dzień pracy, oraz 5-cio dniowy tydzień pracy. Zarządzenie to ma być środkiem dla zmniejszenia klęski bezrobocia.

Humor.

Poradnik prawny.

— Słuchajta ino, panie prawnik, co ja mam robić, żeby tę sprawę wygrać?

— Ano, dajcie na znaki 5 marek, na stemple 5 marek, za moją fatygę 5 marek, o resztę już nie pytajcie.

— No, a kiej sprawy nie wygram?

— Nie obawiajcie się, sprawa wasza jest tak czysta, że niemożliwe, aby wasz oskarżyciel miał wygrać.

— Ano, kiej tak, to ja wam, panie prawnik, nic nie dam; ja myślałem, że przez waszej pomocy nie poradzę.

Przyjście zimy.



Już spowiła się zima w białym całunie śniegu. — Zima przybyła do nas wcześniej niż w inne lata, przyczyniając wiele trosk ludziom w obecnych ciężkich czasach. Obrazek przedstawia nam tabor miejski, okryty śnieżną szatą.

Z dalszych stron.

Oszustwo w śląskiej kolejowej kasie pogrzebowej.

Wrocław. Na zarządzenie sędziego śledczego we Wrocławiu, aresztowany został przewodniczący niemieckiej kolejowej kasy pogrzebowej z siedzibą we Wrocławiu, dyrektor Jahn, pod zazrutem oszustwa i sprzeniewierzeń, popełnionych na szkodę kasy. Majątek związku wynosi 14 miljonów. Obrót roczny wynosił 5 miljonów mk. Do związku należy przeszło 200.000 członków. Już przed kilkoma tygodniami pojawiły się pogłoski o nadużyciach, popełnionych przez członków zarządu. Dyr. Jahn udzielał tanich kredytów z funduszu związku. Prowizje te pobierał również w towarach. Prokurator twierdzi, że dyr. Jahn poszkodował związek na kilkaset tysięcy marek.

Niemiecka wędrówka z miast na wieś.

Berlin. Wzrastające coraz bardziej bezrobocie i ciężkie położenie wśród niemieckiej ludności sprawia, że coraz silniej wzrasta agitacja za osiedlaniem się ludności miejskiej na roli, przedewszystkiem na wschodzie Niemiec. Ostatnio gmina Dahlhausen (Westfalja), licząca około 1800 mieszkańców, **uchwaliła w całości przenieść się na wschód.** Po raz pierwszy robią władze niemieckie eksperyment przesiedlania całej gminy. Dotychczas przesiedlano jedynie poszczególne rodziny.

Bankructwo zakładów Solingen.

Berlin. Zakłady metalowe Solingen ogłosiły niewypłacalność. Obrót, który przed rokiem wynosił 12—13 milj. marek, spadł w ciągu ostatnich 10 miesięcy na 3 miljony. W r. 1930 straty wynosiły 1 milion 600 tysięcy marek.

Rolnicy niemieccy a podatki.

Lipsk. Rolnicy niemieccy w okolicach Halle postanowili jednomyślnie nie płacić w przyszłości żadnych podatków, na które nie znajdą pokrycia w swoich budżetach. Odruch ten wywołał w niemieckich kołach agrarnych zrozumiałe poruszenie. Osobna rezolucja wzywa ogół rolników w okolicy Halle do solidarnego bojkotu spodziewanych licytacyj, zarządzonych w przyszłości przez czynniki rządowe, w formie nie brania udziału w tych licytacjach.

Bogata żebraczka.

Wiedeń. W Gracu zmarła przed kilku dniami stara żebraczka, która od kilkunastu lat utrzymywała się z jałmużny i datków od towarzystw filantropijnych. Nawet ubogi pogrzeb staruszki opłacony został przez miasto. Przy oględzinach mieszkania okazało się, że kobieta ta była bogatą. Wartość jej spadku zapisanego na rzecz najbliższych krewnych wynosił około 150 tysięcy złotych.

Straszna katastrofa samochodowa.

Paryż. Jak donoszą ze Strasburga, w pobliżu Rosselhoehe wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa, której ofiarą padły dwa życia ludzkie. Samochód ciężarowy, który wyjechał popołudniu ze Strassburga z ładunkiem 150 centnarów zboża, wpadł na spadzistej szosie na grupę robotnic, z których jedna, rzucona z ogromną siłą o pobliski płot, poniosła śmierć na miejscu. Druga robotnica wpadła do stawu i utonęła. — Pozostałe robotnice odniosły lżejsze obrażenia. Następnie ciężarówka uderzyła o słup z przewodami elektrycznemi, połamała go na kawałki i stoczyła się z 5-metrowego nasypu w dół, grzebiąc pod sobą jadących na workach zboża i jego towarzysza, którzy odnieśli ciężkie obrażenia i odstawieni zostali do szpitala w miejscowości Bitch. 20-letni szofer, którego po wypadku znaleziono przy sterze z lekkiemi obrażeniami został aresztowany, gdyż przypuszcza się, że wskutek zbyt szybkiej jazdy na spadzistej szosie stracił on panowanie nad ciężko naładowanym wozem i wskutek tego zawinił katastrofę.

Pożar w teatrze.

Największa katastrofa z przed 50 laty.

W pierwszych dniach grudnia mija 50 lat od chwili strasznego pożaru w wiedeńskim „Ringtheater". **Był to pożar, jakiego nie znała dotychczas kronika wypadków całego świata.** Do dnia dzisiejszego krążą jeszcze legendy na temat tej potwornej katastrofy.

Gmach „Ringtheatru" zbudowany był w roku 1874 i mieściło się w nim 1760 osób. Zzewnątrz przedstawiał się bardzo okazale, wewnątrz jednak zbudowany był nieumiejętnie, posiadał bowiem wąskie kurytarzyki, w których stale były silne przeciągi. Franciszek Januer, dyrektor tego teatru, na kilka dni przed pożarem rzekł do jednego z przyjaciół:

— Zobaczycie, że ten przeciąg mnie zrujnuje...

I przeciąg ten znacznie przyczynił się do spotęgowania wielkiej klęski pożarowej.

Dnia 8 grudnia 1881 roku padał śnieg i było bardzo zimno. Program „Ringtheatru" zapowiadał powtórzenie premjery „Opowieści" Offenbacha. O godzinie trzy na siódmą większa część miejsc była już zajęta. Muzycy zebrali się już i stroili swe instrumenty.

Nagle zauważono przez dziurkę w kurtynie odblask ognia. Niektórzy widzowie poczęli bić oklaski, przyjmując to za efekt świetlny. Po chwili **przez salę przebiegł jakiś syk, kurtyna poczęła się nadymać, jak gdyby silny wicher powiał ze sceny, posypały się iskry i buchnęły pierwsze języki ognia.** Jednocześnie gryzący dym zapełnił całą salę. Pierwszy, groźny okrzyk padł z galerji. Ktoś krzyknął zgóry:

— **Pali się!...**

Jednakże publiczność nie ruszała się z miejsc, albowiem inni nawoływali do nieopuszczania krzeseł. Lecz w następnej chwili dla wszystkich stało się widoczne, że **w teatrze wybuchł pożar.**

Powstała ogromna, nienotowana nigdzie panika. **Wszyscy rzucili się ku drzwiom wyściowym, lecz nielicznym tylko udało się uciec z miejsca straszliwej katastrofy.** Ludzie, przejęci panicznym strachem, przewracali się nawzajem, czyniąc jeszcze większy zamęt i utrudniając sobie ucieczkę. Wskutek duszącego dymu **wielu padało na podłogę bez przytomności, a ci, co pchali się za nimi, przebiegali po leżących, jak po moście.** Początkowo miało się wrażenie, że wszyscy wyratowali się z płonącego teatru i dlatego też, gdy przybyła straż ogniowa, nie zajęto się ratowaniem ludzi, lecz gaszeniem ognia. Dopiero gdy w pewnej chwili na jednym z balkonów ukazała się grupa zrozpaczonych widzów, wzywających słabym głosem pomocy, zorjentowano się w sytuacji, lecz, niestety, było już zapóźno, gdyż wszystkie wyjścia były odcięte.

Liczba ofiar tej strasznej katastrofy wynosiła około 500 osób.

Sprawy towarzystw.

Chropaczów. Baczność uchodźcy! W niedzielę, dnia 20 grudnia o godz. 17 odbędzie się nadzwyczajne zebranie filji Chropaczów w sali p. Sprusa.

Wielkie Hajduki. Dnia 20 grudnia o godz. 14 odbędzie się zebranie filijne na sali „Domu Związkowego" przy ul. Kościelnej.

Tarn. Góry. Tow. śpiewu im. A. Mickiewicza Tarnowskie Góry, zawiadamia wszystkich swych członków oraz sympatyków śpiewu o zebraniu walnem, które odbędzie się w niedzielę, dnia 20 grudnia 1931 r. o godz. 10 przedpołudniem na małej sali Domu Ludowego. **Zarząd.**

Tarn. Góry. Koło miejscowe Związku Obrony Kresów Zachodnich w Tarnowskich Górach — przypomina swym członkom o zebraniu miesięcznem, mającem się odbyć w piątek, dnia 18-go grudnia 1931 r. o godz. 19.30 na dużej sali Szkoły Górniczej, ul. Karola Miarki. Referat na temat „Rozwój szkolnictwa w Polsce Niepodległej" — wygłosi p. dyr. Grzybowski. **Zarząd.**

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 16 grudnia 1931 r.

Dolar amerykański 8.89⁹/₁₀ zł. Funt szterlingów angielskich 30.72. 100 franków francuskich 34.93 zł. 10 koron czeskich 26.36 zł. 100 lir włoskich 45.88 zł. 100 franków szwajcarskich 173.57 zł. 100 belg belgijskich 123.94 zł. 100 lei rumuńskich 5.34 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 15 grudnia 1931 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych: Żyto 26.75 do 27.00. Pszenica 24.75. Jęczmień 64—66 kg — 20.50 do 21.50, 68 kg — 22.25—23.25, browarowy 25.50 do 27,00. Owies 24.00—24.50. Mąka żytnia 65 proc. 38.50—39.50, pszenna 65 proc. 36.75—38.75, Otręby żytnie 16.25—16.75, pszenne 14.50—15.50, pszenne (grube) 15.50—16.50, Rzepak 32.00 do 33,00. Gorczyca 34.00—41,00, Groch Wiktorja 24,00—28,00, Folgera 29,00—32,00. Ogólne usposobienie spokojne.

Ceny targowe w Pszczynie.

z dnia 15 grudnia 1931 r.

Masło wiejskie funt od 2,20—2,30 zł. Masło mleczarniane 2,30 zł. Jaja sztuka 0,15—0,20, Ser świeży funt 0,35—0,40, Mleko litr 0,35—0,36 zł.

Mięso. Wieprzowina funt 0,60—0,70 zł. Wieprzowina bez dokładki (kotlety) 0,80—1,00 zł. Wołowina 0,40—0,90 zł. Cielęcina 0,60, Cielęcina bez kości 0,80—0,90 zł. Okrasa świeża 1,00—1,20, Okrasa wędzona 1,30—1,50, Łój 0,60—1,00 zł.

Jarzyny. Kapusta biała (główka) od 0,20—0,25 Kapusta modra funt 0,30—0,35, Marchew funt od 0,10—0,15. Cebula funt 0,20—0,25, Kartofle za centnar (50 kg) 3,50—4,00 zł. Kartofle 12 funtów 0,60 zł.

Owoce. Gruszki doborowe funt 0,60—0,80, Gruszki II gat. funt 0,50—0,60, Jabłka doborowe funt 0,45—0,50, Jabłka do gotowania 0,25—0,40, Cytryny sztuka 0,10 i 4 sztuki za 0,50 zł.

Drób. Gołębie para 1,00—1,50 zł, Gołębięta para 1,50—2,00, Kury 2,00—4,00 zł. Kurczęta od 1,50—2,00, Kaczki od 3,50—6,00, Gęsi 4,00—7,00, Indyki 5,00—7,00,

Mąka, krupy. Mąka żytnia 65% — 0,24 zł. 70% — 0,23 zł. Mąka pszenna gładka 60% od 0,23—0,25 zł, najprzedniejsza grysikowa 0,28 zł., Krupy jęczmienne 0,40, Krupy pogańskie 0,40, Pęczak 0,35, Kaszą jaglana 0,40, Groch 0,70, Fasola 0,70. Soczewica od 0,70—0,80.

Targ na prosięta. Prosięta para od 10 do 30 zł.

Z Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy.

Katowice. Dnia 6 bm. odbyło się zebranie Związku Podoficerów Rezerwy Koła Katowice. Po załatwieniu bieżących spraw prezes Koła w krótkich słowach skreślił historję powstania listopadowego a zebrani oddali hołd pamięci poległych bohaterów. Przyjęto również rezolucję, potępiającą rewizjonistyczne wystąpienia senatora Boraha.

Król. Huta. Zebranie Ogól. Zw. Podofic. Rez. Koła Król. Huta odbyło się dnia 6 bm. Na zebraniu obecny był **por. Huzarski,** który wygłosił referat z dziedziny wojskowej.

Rybnik. Jak wynika ze sprawozdań zarządu złożonych na zebraniu Ogól. Zw. Podofic. Rezerwy Koła Rybnik, w wykładach P. W. wzięło udział 96 członków Koła, a w ostrem strzelaniu 50, zdobywając 2 złote, kilka srebrnych oraz kilkanaście bronzowych oznak strzeleckich.

Orzesze. Dnia 6 bm. odbyło się zebranie walne Ogóln. Zw. Podofic. Rez. Koła Orzesze, na które przybył z ramienia zarządu okręgowego **p. Brzezinka Paweł.** Do nowego zarządu weszli pp. Sikora Józef (prezes), Kaptor Józef, Budner Teofil, Morawiec Edward i Herden Józef. Komisję rewizyjną stanowią pp. Kochanecki Wiktor i Otawa Wojciech. Ławnikiem wybrano p. Tomalę Pawła, komendantem p. Wodeckiego Emanuela.

Mysłowice. Walne zebranie Koła Mysłowice O. Z. P. R. zagaił prezes p. **Rulczyński,** witając delegata zarządu okręgowego w osobie p. **Zamboka.** Przewodniczącym walnego zebrania wybrano jednogłośnie p. Zamboka. Następnie przystąpiono do wysłuchania sprawozdań poszczególnych członków zarządu, poczem dokonano wyboru nowego zarządu, do którego weszli pp.: Lach Józef (prezes), Rulczyński, Kozak Ryszard, Polak Jan, Czechmann Ludwik, Kozak Willibald, (komendant), Hermet, Kaźmierczak, Hermeta i Rozmus. Komisję rewizyjną stanowią pp. Kondziołka, Stalmach, Andrzejewski i Tkocz. Na zebraniu referat o celach „Miesiąca Propagandy Śląska" wygłosił p. Zambok.

Baczność podoficerowie rejonu cieszyńskiego!

Zarząd Okręgowy O. Z. P. R. i Komenda rejonu cieszyńskiego niniejszem zawiadamia wszystkich delegatów tamtejszych Kół, że w niedzielę, dnia 26-go grudnia br. o godz. 10-ej rano w sali hotelu pod „Wołem" (Śląski Dom) odbędzie się zjazd powiatowy delegatów Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy, na którym nastąpi wybór Zarządu Powiatowego O. Z. P. R.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

„Pan Jowialski" w Rybniku.

W czwartek 17 bm. Teatr Polski z Katowic wyjeżdża do Rybnika z „Panem Jowialskim".

W piątek 18 bm. Teatr Polski z Katowic wyjeżdża do Dąbrowy Górniczej z operetką „Paganini".

W sobotę 19 bm. o godz. 19,30 ciesząca się zawsze dużem powodzeniem operetka Lehara p. t. „Hrabia Luksemburg".

REPERTUAR:

Piątek, dnia 18 bm. „Tosiek" premjera o godzinie 19.30.

Sobota, dnia 19 bm. „Hr. Luksemburg" o godzinie 19,30

Niedziela, dnia 20 bm. „Paganini" o godz. 3:30

Niedziela, dnia 20 bm. „Tosiek" o godz. 19,30

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Czwartek, dnia 17 bm. „Pan Jowialski" w Rybniku o godz. 19.30.

Piątek, dnia 18 bm. „Paganini" Dąbrowa-Górnicza o godz. 19,30.

*

„Śląska Szopka Aktualna".

W niedzielę 20 bm. w sali hotelu „Monopol" w Katowicach odbędzie się premjera sensacyjnego widowiska, a niegranego jeszcze na Śląsku p. t. „Śląska Szopka Aktualna". Autorami Szopki są Kiks i Keks, muzykę dostosował Koks, lalki zrobił Kuks. Wykonawcy artyści komedjowi — śpiewaczki i śpiewacy. Szopka oparta na tryskającym humorze; przesuną się przed oczami widza popularne osobistości naszego miasta. — Główne postacie działające: krytyk Siedziński, Ciocia Mela, Papa Marcin, Apolonja, Polska Przychodnia, dyrektor Sobiepański, Miss Polonja, Jan Cipiura, pan Szlaktreffer oraz Figa Narodów, mistrz Gandhi (z kozą), Alfons już nie król, Mussolini, Giełda światowa i wiele innych. Przedstawienia odbywać się będą codziennie począwszy od niedzieli 20-go do środy 23-go grudnia rb. dwa przedstawienia o 7-ej i 9-ej wieczorem. Bilety sprzedaje przez cały dzień Księgarnia P. Mikulskiego w Katowicach, ul. Marjacka 2

Kronika radiowa.

Rekolekcje przez radjo.

W szpitalu Fitzimons w Denver (St. Zj. Am. Półn.) miejscowy kapelan urządził tygodniowe rekolekcje nadane przez radjo do wszystkich sal szpitalnych. Nauki te, których z konieczności słuchali również niekatolicy, przyjęte zostały z entuzjazmem przez chorych, a jako bezpośredni skutek wywołały fakt zgłoszenia się 26 niekatolików z prośbą o bliższe zapoznanie ich z wiarą katolicką.

Nabożeństwa w bazylice watykańskiej będą transmitowane przez radjo.

W bazylice św. Piotra zaprowadza się obecnie instalacje, umożliwiające transmisję przez radjową stację watykańską nabożeństw, odprawianych przez Ojca Św. i innych uroczystych ceremonij.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula w Królewskiej Hucie.**

Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka w Katowicach.**

Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza

przetarg publiczny

na dostawę i montaż konstrukcji żelaznej mostu w km. 10,632 linji kolejowej Cieszyn — Zebrzydowice — Moszczenica — los III. Oferty na przepisanych formularzach winny być składane w kancelarji Wydziału Komunikacji Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach wraz z dowodami złożenia wadjum w wysokości 5% oferowanej w terminie od dnia 28. grudnia 1931 roku o godzinie 12-tej. Wzór oferty, ślepy kosztorys, warunki budowy itd. nabyć można za zwrotem kosztów własnych w Wydziale Komunikacji Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, pokój Nr. 890. Szczegółowy tekst ogłoszenia przetargu znajduje się w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego.

Za Wojewodę:

Dr. Banaszkiewicz m. p.
Naczelnik Wydziału Komunikacji.